

Św. Tomasz z Akwinu

Summa Teologii – Traktat o Bogu

Publikowany tu tekst I kwestii, zatytułowanej „O świętej nauce, jaka jest i jaki jest jej zakres”, jest fragmentem nowego przekładu książki „O Bogu” z „Summy Teologii” św. Tomasza. Inspiratorem pracy nad przekładem był prof. Stefan Swieżawski, który w roku 1991 – w trakcie jednego z tradycyjnie odbywających się u Państwa Swieżawskich seminariów – przedstawił uczestnikom propozycję wspólnego podjęcia dzieła. Od tamtej chwili przez ostatnie cztery lata tekst „Summy” był komentowany i tłumaczony podczas cotygodniowych spotkań z profesorem Swieżawskim przez niego i grono współpracowników: Gabriełę Kurylewicz, Mikołaja Olszewskiego i Zbigniewa Nerczuka oraz wiele innych osób zainteresowanych filozofią św. Tomasza. Całość przekładu zostanie wydana przez „Znak”. Praca jest finansowana z grantu KBN „Badania nad traktatem ‘O Bogu’ Tomasza z Akwinu”.

PROLOG

Zadaniem nauczyciela prawdy katolickiej nie jest tylko nauczanie tych, którzy zaszli dalej, lecz także kształcenie początkujących zgodnie z powiedzeniem Apostoła w I Liście do Koryntian (3, 1-2): „Mleko wam dałem na napój, a nie pokarm, boście byli niemocni w Chrystusie”. W dziele tym zamierzamy przekazać to, co należy do wyznania chrześcijańskiego, w sposób odpowiedni dla pomnożenia wiedzy początkujących.

Uznaliśmy bowiem, że ci, którzy rozpoczynają wglębianie się w świętą naukę, napotykają bardzo wiele przeszkód w tym, co napisano dotąd: częściowo z powodu mnogości zbędnych kwestii, artykułów i punktów spornych; częściowo znowu dlatego, że sprawy, które koniecznie powinni poznać, nie są podawane w odpowiednim dla

danej dziedziny porządku, lecz według układu, jakiego wymagał komentarz pism, albo według układu odpowiedniego dla dysput; wreszcie częściowo dlatego, że zbyt częste powtarzanie powodowało nudę i zamęt w umysłach słuchaczy.

Chcąc uniknąć tych błędów i innych podobnych, ufając w pomoc Bożą, w kwestiach, które należą do świętej nauki będziemy się starali postępować zwięźle i jasno o tyle, o ile pozwoli na to materia.

KWESTIA I

O świętej nauce, jaka jest i jaki jest jej zakres

Artykuł 1

Czy jest konieczne żeby poza dyscyplinami filozoficznymi istniała inna nauka

WYDAJE SIĘ, że nie jest konieczne, by poza dyscyplinami filozoficznymi istniała inna nauka.

1. Człowiek nie powinien usiłować dotrzeć do tych rzeczy, które są ponad rozumem, zgodnie z tym, co czytamy w księdze Eklezjastyka (3, 22): „Nie szukaj tego, co jest za wysokie dla ciebie”. To natomiast, co podlega rozumowi, w wystarczającej mierze wykładane jest w naukach filozoficznych. Wydaje się więc zbyteczne, by poza dyscyplinami filozoficznymi istniała jakaś inna nauka.

2. Nauka może dotyczyć wyłącznie bytu; nie wiemy bowiem nic prócz prawdy, która jest zamienna z bytem. O wszystkich jednak bytach roztrząsa się w dyscyplinach filozoficznych, a więc także o Bogu. Pewną zatem część filozofii nazywa się teologią, czyli boską nauką, o czym zapewnia Filozof w VI księdze *Metafizyki*¹. Nie było więc konieczne, by poza naukami filozoficznymi istniała jakaś inna nauka.

DO PRZECIWNEGO JEDNAK WNIOSKU prowadzi nas to, co czytamy w II Liście do Tymoteusza (3, 16): „Wszelkie pismo od Boga

¹ V, 1 (1026a 19).

natchnione [jest] pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do karcenia, do kształcenia w sprawiedliwości”. Pismo natchnione przez Boga nie należy do dyscyplin filozoficznych, które są tworam ludzkiego rozumu. Pożyteczne jest przeto, by poza dyscyplinami filozoficznymi istniała inna, natchniona przez Boga nauka.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że było konieczne do zbawienia ludzkiego, by poza dyscyplinami filozoficznymi, które uprawiamy posługując się ludzkim rozumem, istniała jakaś nauka oparta na bożym objawieniu. Po pierwsze dlatego, że człowiek jest odniesiony do Boga jako do pewnego celu, który wymyka się pojmowaniu rozumowemu, zgodnie z tym, co czytamy u Izajasza (44, 4): „Boże, bez Twojej pomocy oko nie widzi tego, co przygotowałeś miłującym Cię”. Trzeba zaś, żeby ludzie uprzednio znali cel, któremu winni podporządkowywać swoje zamiary i działania. Stąd konieczne było do zbawienia ludzkiego, by człowiek za sprawą objawienia bożego mógł poznać to, co przekracza zdolności ludzkiego rozumu.

Konieczne było, by człowiek został pouczony przez objawienie boże także i o tym, czego można dowiedzieć się o Bogu przy pomocy ludzkiego rozumu, ponieważ prawdę o Bogu, tak jak ją ujmuje rozum, osiągnęli nieliczni przez długotrwałe obcowanie i z przymieszką wielu błędów. Jednakże od poznania tej prawdy zależy całe zbawienie człowieka, które jest w Bogu. By więc ludzie pewniej i składniej dochodzili do zbawienia, konieczne było, by zostali pouczeni w sprawach bożych przez objawienie boże.

Zatem było niezbędne, by poza dyscyplinami filozoficznymi, które uprawiamy posługując się rozumem, istniała święta nauka oparta na objawieniu.

NA PIERWSZE odpowiadam, że chociaż człowiek nie może dociekać rozumem rzeczy przekraczających jego poznanie, to jednak powinien je, objawione przez Boga, przyjąć na mocy wiary. Dlatego w księdze Eklezjastyka (3, 25) czytamy następnie: „zostało tu pokazanych wiele rzeczy ponad ludzkie pojmowanie”. Z takich właśnie rzeczy składa się święta nauka.

NA DRUGIE odpowiadam, że różnorodność ujęć przedmiotu poznania wyznacza różnorodność nauk. Do tego samego wniosku dochodzi astronom i przyrodnik, mianowicie, że Ziemia jest okrągła: ale astronom – posługując się matematyką, czyli w oderwaniu od mate-

rii, przyrodnik natomiast [robi to] z uwzględnieniem przedmiotów związanych z materią. Stąd nic nie stoi na przeszkodzie, by te same przedmioty, które rozpatrywane są w naukach filozoficznych w stopniu, w jakim poznawalne są światłem przyrodzonego intelektu, były także ujmowane w innym rodzaju wiedzy w stopniu, w jakim są poznawane światłem bożego objawienia. Przeto teologia, która należy do świętej nauki, różni się rodzajowo od tej teologii, którą uważa się za część filozofii.

Artykuł 2

Czy święta nauka jest wiedzą

Wydaje się, że święta nauka nie jest wiedzą.

1. Wszelka wiedza bierze początek z zasad oczywistych. Święta nauka jednakże bierze początek z prawd wiary, które nie są oczywiste, ponieważ nie ma co do nich powszechnej zgody; „bowiem nie wszyscy mają wiarę”, jak czytamy w II Liście do Tessaloniczan (3, 2). Zatem święta nauka nie jest wiedzą.

2. Wiedza nie rozprawia o tym, co jednostkowe. Nauka święta jednakże bierze sobie za przedmiot to, co szczegółowe, na przykład dzieje Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz im podobnych. Zatem nauka św. nie jest wiedzą.

PRZECIW temu jest to, co czytamy u Augustyna w XIV księdze traktatu *O Trójcy*: „Przypisuje się tej wiedzy to tylko, co rodzi, żywi, broni i umacnia zbawienną wiarę”². To zaś dotyczy wyłącznie świętej nauki. Zatem święta nauka jest wiedzą.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że święta nauka jest wiedzą. Trzeba jednak wiedzieć, że są dwa rodzaje wiedzy. Jedne bowiem nauki wynikają z zasad poznanych przyrodzonym światłem intelektu, jak na przykład arytmetyka, geometria i tym podobne, inne z kolei biorą początek z zasad poznanych światłem wiedzy wyższego rzędu, na przykład optyka bierze początek z zasad, które poznajemy dzięki geometrii, a muzyka z zasad, które poznajemy posiłkując się

² XIV, 1 (PL 42, 1037).

arytmetyką. I w ten sposób święta nauka jest wiedzą, ponieważ bierze początek z zasad poznanych światłem wiedzy wyższego rzędu, wiedzy, jaką ma Bóg i błogosławieni. Przeto jak muzyka przyjmuje zasady przekazane jej przez arytmetykę, tak święta nauka przyjmuje zasady objawione jej przez Boga.

NA PIERWSZE odpowiadam, że zasady wszelkiej wiedzy albo są oczywiste albo sprowadzają się do poznania wiedzy wyższego rzędu, a takie są zasady świętej nauki, jak zostało powiedziane³.

NA DRUGIE odpowiadam, że nawet jeśli w świętej nauce opowiada się o tym, co szczegółowe, to nie zasadniczo, lecz wprowadza się to bądź jako przykład życia, dajmy na to w naukach moralnych, bądź też dla głoszenia powagi ludzi, przez których przyszło do nas boże objawienie. Ono bowiem jest podstawą Pisma świętego lub świętej nauki.

Artykuł 3

Czy święta nauka jest jedną wiedzą

WYDAJE SIĘ, że święta nauka nie jest jedną wiedzą.

1. Ponieważ wedle słów Filozofa z I księgi *Analityk wtórych* „jedna wiedza dotyczy przedmiotu jednego rodzaju”⁴. Stwórca zaś i stworzenie, o których rozprawia się w świętej nauce, nie mieszczą się w jednym rodzaju przedmiotu wiedzy. Zatem święta nauka nie jest jedną wiedzą.

2. W świętej nauce rozprawia się o aniołach, stworzeniach cielesnych i obyczajach ludzi, a rzeczy tego rodzaju należą do różnych dziedzin filozoficznych. Przeto święta nauka nie jest jedną wiedzą.

PRZECIW temu jest to, że Pismo św. mówi o niej jako o jednej nauce. Czytamy bowiem w księdze Mądrości (10, 10): „Dała mu wiedzę świętych”.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że święta nauka jest jedną wiedzą. Jedność władzy i sprawności winna być bowiem rozpatrywana

³ W korpusie kwestii.

⁴ I, 28 (87a 38).

ze względu na jej przedmiot, ale nie od strony materialnej, lecz z uwagi na ujęcie formalne przedmiotu. Na przykład człowiek, osioł i kamień zgodnie podlegają jednemu ujęciu formalnemu tego, co barwne. To, co barwne jest bowiem przedmiotem wzroku. Ponieważ zatem Pismo św. rozważa wszystko stosownie do tego, że zostało objawione z łaski bożej, to zgodnie z tym, co powiedziano⁵, wszystko, co tylko może być objawione, łączy się w jednym ujęciu formalnym przedmiotu świętej nauki. I stąd też wszystko zawiera się w świętej nauce jako w jednej wiedzy.

NA PIERWSZE odpowiadam, że święta nauka nie orzeka na równi o Bogu i stworzeniach, lecz zasadniczo o Bogu, natomiast o stworzeniach w stopniu, w jakim są odniesione do Boga jako do zasady lub celu. Zatem jedność tej nauki pozostaje niepodważona.

NA DRUGIE odpowiadam, że nic nie stoi na przeszkodzie, by rozróżnić niższe władze lub sprawności ze względu na te przedmioty, które wspólnie podpadają pod jedną władzę lub sprawność wyższego rzędu, ponieważ władza lub sprawność wyższego rzędu postrzega przedmiot poprzez ogólniejsze ujęcie formalne. Na przykład przedmiotem zmysłu wspólnego jest to, co postrzegalne zmysłowo, które obejmuje widzialne i słyszalne. Zatem zmysł wspólny, ponieważ jest jedną władzą, rozciąga się na wszystkie przedmioty pięciu zmysłów. I podobnie święta nauka, pozostając jedną, przy pomocy jednego ujęcia może rozprawiać o tym, o czym rozważa się w różnych dziedzinach filozoficznych, o tyle, o ile może to być objawione przez Boga. W ten sposób święta nauka jest jakby pewnym odbiciem boskiej wiedzy, która jest jedna i w sposób prosty dotyczy wszystkiego.

Artykuł 4

Czy święta nauka jest wiedzą praktyczną

WYDAJE SIĘ, że święta nauka jest wiedzą praktyczną.

1. Celem wiedzy praktycznej jest działanie, jak powiada Filozof w II księdze *Metafizyki*⁶. Święta nauka prowadzi do działania, zgod-

⁵ W artykule 2.

nie z tym, co czytamy u Jakuba (1, 22): „Bądźcie wykonawcami słowa, a nie słuchaczami tylko”. Zatem święta nauka jest wiedzą praktyczną.

2. Święta nauka dzieli się na Prawo Stare i Nowe. Prawo zaś należy do wiedzy moralnej, która jest wiedzą praktyczną. Święta nauka jest więc wiedzą praktyczną.

SPRZECIWIĄ SIĘ TEMU TO, że wszelka wiedza praktyczna dotyczy rzeczy, które są w granicach ludzkich działań, jak wiedza moralna dotyczy postępowania ludzi, a budownictwo budowli. Święta nauka zaś zasadniczo dotyczy Boga, a Jego dziełami są przede wszystkim ludzie. Zatem nie jest nauką praktyczną, lecz przede wszystkim spekulatywną.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że święta nauka, jak powiedziano⁷, będąc jedną, ogarnia rzeczy, które należą do różnych nauk filozoficznych, poprzez wspólne ujęcie formalne, którym posługuje się w rozmaitych zagadnieniach dokładnie w tym stopniu, w jakim są poznawalne światłem od Boga. Przeto, chociaż wśród nauk filozoficznych jedne są spekulatywne, a inne praktyczne, to jednak święta nauka ogarnia obydwa typy, podobnie jak Bóg tą samą wiedzą poznaje i Siebie i to, co czyni. Bardziej jednak jest spekulatywna niż praktyczna, ponieważ bardziej zajmuje się rzeczami boskimi niż czynami ludzkimi, które rozważa o tyle, o ile człowiek przez swoje czyny zmierza do doskonałego poznania Boga, a na tym właśnie polega jego wieczna szczęśliwość.

I to niech będzie odpowiedzią na trudności.

Artykuł 5

Czy święta nauka jest czcigodniejsza od innych dziedzin wiedzy

WYDAJE SIĘ, że święta nauka nie jest czcigodniejsza od innych dziedzin wiedzy.

⁶ Por. Ia, 1 (993b 21).

⁷ W artykule 3.

1. Pewność stanowi o godności nauki. Jednak inne nauki, w których zasady nie można wątpić, zdają się być pewniejsze niż święta nauka, dlatego że jej zasady, czyli prawdy wiary mogą być poddane wątpieniu. Zatem inne nauki wydają się być od niej czcigodniejsze.

2. Niższa nauka przyjmuje zasady od wyższej, jak muzyk od matematyka. Lecz święta nauka korzysta z dyscyplin filozoficznych. Albowiem powiada Hieronim w Liście do wielkiego mówcy miasta Rzymu: „[dawni uczeni] upstrzyli swoje pisma tyloma pouczeniami filozofów, że nie wiadomo, co jest bardziej godne podziwu – ich erudycja światowa czy znajomość Pisma”⁸. Święta nauka jest więc niższa od innych dziedzin wiedzy.

ALE inne nauki nazywane są jej sługami. Czytamy bowiem w księdze Przysłów (9, 3): „Posłała sługi swoje, aby zwoływały na zamek”.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że chociaż święta nauka pod pewnym względem jest spekulatywna a pod pewnym względem praktyczna, to przewyższa wszystkie inne tak spekulatywne jak i praktyczne. Mówi się bowiem, że między naukami spekulatywnymi jedna jest godniejsza od drugiej albo ze względu na pewność albo ze względu na godność przedmiotu. I pod jednym i drugim względem święta nauka przewyższa inne nauki spekulatywne. Co się tyczy pewności – inne nauki czerpią pewność z przyrodzonego światła rozumu ludzkiego, który może błędzić, a święta nauka ma pewność ze światła bożej wiedzy, która jest nieomylna. Co natomiast tyczy się godności przedmiotu – święta nauka zasadniczo odnosi się do tego, co przekracza swoją wzniosłością rozum, a inne nauki rozpatrują tylko to, co poddaje się rozumowi.

Z kolei z praktycznych nauk godniejsza jest ta, która prowadzi do ogólniejszego celu, tak jak sztuka życia społecznego jest godniejsza od sztuki wojennej, albowiem dobro wojsk jest podporządkowane dobru państwa. Celem zaś świętej nauki w stopniu, w jakim jest praktyczna, jest wieczna szczęśliwość, której jako ostatecznemu celowi podporządkowuje się wszystkie inne cele nauk praktycznych. Przeto jest oczywiste, że ze wszech miar święta nauka jest godniejsza od innych.

⁸ List LXX (PL 22, 668).

NA PIERWSZE odpowiadam, że nic nie stoi na przeszkodzie, by to, co jest pewniejsze z natury, było mniej pewne dla nas ze względu na ułomność naszego intelektu, który, jak powiada się w X księdze *Metafizyki*: „tak się ma do tego, co najoczywistsze w naturze, jak oczy sowy do światła słońca”⁹. Zatem wątplenie, jakie nawiedza niektórych ludzi w odniesieniu do prawd wiary, nie jest wynikiem niepewności tkwiącej w rzeczy, lecz ułomności ludzkiego intelektu. A jednak najmniejsza częśćka z tego, co możemy poznać z rzeczy najwyższych, jest bardziej upragniona niż najpewniejsze poznanie rzeczy najniższych, o czym czytamy u Filozofa w XI księdze traktatu *O częściach zwierząt*¹⁰.

NA DRUGIE odpowiadam, że święta nauka może korzystać z nauk filozoficznych nie dlatego, że ich koniecznie potrzebuje, ale dla wyraźniejszego przedstawienia tych rzeczy, które są w niej przekazywane. Nie czerpie bowiem swoich zasad od innych nauk, lecz bezpośrednio od Boga dzięki objawieniu. I dlatego nie czerpie od innych nauk jako od wyższych, lecz posługuje się nimi jak niższymi i sługami; jak na przykład sztuki architektoniczne korzystają z usług nauk pomocniczych albo polityka ze sztuki wojennej. A samo to, że w ten sposób się nimi posługuje, nie jest powodowane jej słabością czy niewystarczalnością, lecz słabością naszego intelektu. [Intelekt nasz] bowiem wychodząc od rzeczy, które są poznawane przez rozum przyrodzony (z czego wywodzą się inne nauki), łatwiej podprowadza do tych rzeczy, które są ponad rozumem, a które przekazuje święta nauka.

Artykuł 6

Czy święta nauka jest mądrością

WYDAJE SIĘ, że święta nauka nie jest mądrością.

1. Żadna nauka, która swoje zasady przyjmuje skądinąd, nie jest godna nazwy mądrości, „ponieważ rzeczą mędrca jest porządkowa-

⁹ Ia, 1 (993b 9).

¹⁰ I, V (644b 31).

nie, a nie podleganie porządkowaniu¹¹. Lecz święta nauka przyjmuje swoje zasady skądinąd, jak zostało powiedziane¹². Zatem święta nauka nie jest mądrością.

2. Do mądrości należy potwierdzanie zasad innych nauk. Stąd nazywana jest „głową” nauk, jak czytamy w VI księdze *Etyki*¹³. Lecz święta nauka nie potwierdza zasad innych nauk. Przeto nie jest mądrością.

3. Do nauki tej dochodzi się na drodze studiów, a mądrość otrzymuje się przez napełnienie. Stąd wymienia się ją pośród siedmiu darów Ducha św., jak czytamy u Izajasza (11, 2). Zatem święta nauka nie jest mądrością.

DO PRZECIWNEGO JEDNAK WNIOSKU prowadzi nas to, co czytamy na początku księgi Powtórzonego Prawa (4, 6): „To jest nasza Mądrość i rozum w oczach ludzi”.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że święta nauka jest pośród wszystkich mądrości ludzkich najbardziej mądrością i to nie tylko pod pewnym względem, lecz po prostu. Ponieważ zadaniem mędrca jest porządkowanie i sądzenie, a sąd o rzeczach niższych wydaje się mając na względzie przyczynę wyższą, to ten zwany jest mędrce w pewnej dziedzinie, kto rozważa najwyższą przyczynę w tej dziedzinie. Tak jak w budownictwie mistrz, który tworzy plan domu, jest nazywany mądrym i architektem w przeciwieństwie do niższych rzemieślników, którzy ciosają belki i obrabiają kamienie. Stąd czytamy w I Liście do Koryntian (3, 10): „Jak mądry architekt położyłem fundament”. I dalej w dziedzinie całego życia ludzkiego, roztropany nazywany jest mądrym w takiej mierze, w jakiej przyporządkowuje ludzkie działania właściwemu celowi. Stąd czytamy w księdze Przysłów (10, 23): „Roztropność jest mądrością człowieka”. Ten zatem, kto rozważa w sposób prosty najwyższą przyczynę całego wszechświata, którą jest Bóg, jest w najwyższym stopniu mądry. Przeto mówi się, że mądrość jest poznaniem rzeczy boskich, jak czytamy

¹¹ Arystoteles, *Metafizyka* I, (982a 18).

¹² W artykule 2.

¹³ Arystoteles, *Etyka nikomachejska* VI, 7 (1141a 20).

u Augustyna w XII księdze *O Trójcy*¹⁴. Święta nauka zaś orzeka najwłaściwiej o Bogu jako o najwyższej przyczynie, ponieważ nie tylko orzeka o Nim według tego, co jest poznawalne przez stworzenia (co poznali filozofowie), jak czytamy w Liście do Rzymian (1, 19): „to, co jest wiadome o Bogu, jest dla nich jawne”, lecz także w zakresie tego, co znane jest Jemu samemu o Nim samym, a innym zostało przekazane przez objawienie. Przeto mówi się, że święta nauka jest najbardziej mądrością.

NA PIERWSZE odpowiadam, że święta nauka nie przyjmuje zasad od jakiegś nauki ludzkiej, lecz od wiedzy, jaką ma Bóg, a ta jako najwyższa mądrość porządkuje całe nasze poznanie.

NA DRUGIE odpowiadam, że zasady innych nauk albo są oczywiste i nie mogą być potwierdzone albo też potwierdza się je przy pomocy jakiegoś dowodu naturalnego w jakiegś innej nauce. Świętej nauce jednak właściwe jest poznanie przez objawienie, a nie przez rozum przyrodzony. I dlatego nie jest jej rzeczą potwierdzanie zasad innych nauk, lecz tylko sądzenie o nich. Cokolwiek bowiem znajduje się w innych naukach przeciwnego prawdziemu świętej nauki w całości jest potępione jako fałszywe. Przeto czytamy w II Liście do Koryntian, (10, 4): „burzimy zamysły, radę i wszelką wyniosłość powstającą przeciw wiedzy Boga”.

NA TRZECIE odpowiadam, że ponieważ rzeczą mędrca jest wydawanie sądów zgodnie z dwoma sposobami sądzenia, przyjmuje się dwa [rodzaje] mądrości. Zdarza się bowiem, że ktoś sądzi w jeden sposób idąc za skłonnością, jak na przykład ten, kto ma sprawność dzielności, słusznie osądza to, co należy czynić zgodnie z dzielnością, w tej mierze, w jakiegś jest do tego skłonny. Stąd w X księdze *Etyki*¹⁵ powiada się, że dzielny jest miarą i prawidłem dla czynów ludzkich. Inaczej – przez poznanie, jak ktoś wykształcony w nauce moralnej może osądzać akty dzielności, także jeśli sam dzielności nie posiada. Pierwszy zatem sposób sądzenia o rzeczach boskich należy do mądrości, którą uznaje się za dar Ducha św. zgodnie ze słowami I Listu

¹⁴ Por. rozdz. XIV (PL 42, 1009) za Cynceronem *De officiis* II, 4.

¹⁵ Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska* X, V (1176a 17).

do Koryntian (2, 15): „Człowiek duchowy rozsądza wszystko”. Także Dionizy w II rozdziale traktatu *O imionach bożych* powiada: „Święty Boży jest uczony nie samym uczeniem się, lecz też doznawaniem tego, co boskie”¹⁶. Natomiast drugi sposób sądzenia należy do świętej nauki w tym stopniu, w jakim osiąga się ją na drodze studiów, choć jej zasady pochodzą z objawienia.

Artykuł 7

Czy Bóg jest przedmiotem świętej nauki

WYDAJE SIĘ, że Bóg nie jest przedmiotem świętej nauki.

1. W każdej nauce powinno się założyć, czym jest jej przedmiot zgodnie ze słowami Filozofa z I księgi *Analitik wtórych*¹⁷. Lecz święta nauka nie zakłada, czym jest Bóg. Powiada bowiem Jan z Damaszku w traktacie *O wierze prawdziwej*: „Co jest istotą w Bogu, tego nie można powiedzieć”¹⁸. Zatem Bóg nie jest przedmiotem świętej nauki.

2. Wszystko to, co orzeka się w jakiejś nauce, jest zawarte w przedmiocie tej nauki. Lecz w Piśmie św. orzeka się nie tylko o Bogu, ale też i o wielu innych rzeczach, na przykład stworzeniach i ludzkich obyczajach. Zatem Bóg nie jest przedmiotem świętej nauki.

ALE przedmiotem nauki jest to, o czym jest w niej mowa, a w świętej nauce jest mowa o Bogu, nazywana jest bowiem teologią, czyli mową o Bogu. Bóg więc jest przedmiotem świętej nauki.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że Bóg jest przedmiotem świętej nauki. Przedmiot bowiem ma się do nauki tak jak władza lub sprawność do ich przedmiotu. Słusznie zaś to określa się jako przedmiot jakiejś władzy lub sprawności, ze względu na co wszystko odnosi się do [tej] władzy lub sprawności. Jak na przykład człowiek i kamień odnoszą się do wzroku w tej mierze, w jakiej mają barwę. Stąd to, co barwne, jest właściwym przedmiotem wzroku. W świętej nauce zaś

¹⁶ II, 9 (PG 3, 648).

¹⁷ Por. Arystoteles, *Analitiki wtóre*, I, 1 (71a 13).

¹⁸ I, 4 (PG 94, 797).

wszystko jest rozpatrywane ze względu na Boga albo dlatego, że to jest sam Bóg, albo dlatego, że odnosi się to do Boga jako do zasady lub celu. Wynika z tego, że Bóg jest prawdziwym przedmiotem świętej nauki. Staje się to oczywiste z zasad świętej nauki, którymi są prawdy wiary, a wiara dotyczy Boga. Z kolei zasady i cała nauka mają ten sam przedmiot, bo cała nauka mieści się zarodkowo w zasadach. Niektórzy jednak zwracając uwagę na to, o czym rozprawia się w świętej nauce, a nie na wzgląd, pod jakim się to rozważa, inaczej określili przedmiot świętej nauki, na przykład albo jako rzeczy i znaki¹⁹, albo dzieła odkupienia²⁰, albo jako całego Chrystusa, czyli jako głowę i członki²¹. O tym wszystkim rozprawia się wprawdzie w świętej nauce, lecz [tylko] w odniesieniu do Boga.

NA PIERWSZE odpowiadam, że chociaż o Bogu nie możemy wiedzieć, czym jest, to jednak w świętej nauce zamiast definicji posługujemy się skutkami Jego działań albo w porządku natury, albo łaski stosownie do tego, co mówi się o Bogu w tej nauce. Tak też w pewnych naukach filozoficznych dowodzi się czegoś o przyczynie ze skutku, przyjmując skutek w miejsce definicji przyczyny.

NA DRUGIE odpowiadam, że wszystko inne, co twierdzi się w świętej nauce jest zawarte w Bogu nie jako części, gatunki czy przypadłości, lecz [jako rzeczy] w jakiś sposób Mu przyporządkowane.

Artykuł 8

Czy święta nauka posługuje się dowodzeniem

WYDAJE SIĘ, że święta nauka nie posługuje się dowodzeniem.

1. Ambroży w I księdze *O wierze* powiada: „Porzuć dowodzenia, kiedy szukasz wiary”²². A przecież w świętej nauce szuka się wiary

¹⁹ Por. Piotr Lombard, *Sent.*, ks. I, dyst. 1, rozdz. 1 za Augustynem *O nauce chrześcijańskiej*, ks. I, rozdz. 2 (PL 34, 19).

²⁰ Por. Hugo ze świętego Wiktora, *De sacramentis*, proł., rozdz. 2, (PL 176, 183).

²¹ Por. Robert Grosseteste, *Hexameron*, wyd. Phelan, *Revue neoscholastique de philosophie* XXXVI, ss. 172-179; a także Robert Kilwardby, *De natura theologiae*, wyd. F. Stegmüller, s. 17.

²² Ks. I, rozdz. 13 (PL 16, 570).

przede wszystkim. Stąd czytamy w Ewangelii Jana (20, 31): „Zostało napisane, abyście uwierzyli”. Święta nauka nie posługuje się więc dowodzeniem.

2. Gdyby posługiwała się dowodzeniem, dowodziłaby albo w oparciu o autorytet, albo w oparciu o rozum. Jeśli w oparciu o autorytet, to zdaje się, że kłóciłoby się to z jej godnością, bowiem wedle Boecjusza powoływanie się na autorytet jest najmniej pewne²³. Jeśli zaś w oparciu o rozum, to kłóci się to z jej celem, ponieważ czytamy u Grzegorza w XXVI Kazaniu do Ewangelii: „Wiara nie ma zasługi tam, gdzie rozum ludzki daje rozeznanie”²⁴. Zatem święta nauka nie posługuje się dowodzeniem.

DO PRZECIWNEGO JEDNAK WNIOSKU prowadzi nas to, co czytamy o biskupie w Liście do Tytusa (1, 19): „[że powinien] przestrzegać niezawodnej wykładni nauki, aby przekazując zdrową naukę mógł udzielić upomnień i przekonywać opornych”.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że jak inne nauki nie prowadzą dowodzenia po to, by potwierdzić swe zasady, lecz nimi posługują się w wykazywaniu innych swoich [twierdzeń], tak też i święta nauka nie prowadzi dowodzenia, by potwierdzić swoje zasady, którymi są prawdy wiary, lecz od nich wychodzi, by wykazać coś innego. Na przykład Apostoł w I Liście do Koryntian (15, 12) powołuje się na zmartwychwstanie Chrystusa jako na dowód zmartwychwstania powszechnego. Należy jednak zauważyć, że niższe spośród nauk filozoficznych nie potwierdzają własnych zasad ani nie wdają się w spory z tymi, którzy je negują, lecz zostawiają to wyższej nauce. Jednak najwyższa spośród nich – metafizyka – spiera się o swoje zasady, o ile tylko negujący zgodzi się na cokolwiek. Jeśli zaś nie zgodzi się na nic, nie może się z nim spierać, może jednak obalić jego dowody. Stąd Pismo święte, ponieważ nie ma nad nie nic wyższego, wie dzie spór z przeciwnikiem swoich zasad i posługuje się dowodzeniami, jeśli przeciwnik przyjmie cokolwiek z objawienia bożego. I tak w oparciu o autorytet świętej nauki spieramy się z heretykami i przy

²³ Por. *In topica Ciceronis*, ks. I (PL 64, 1166) i *De differentis topicis*, ks. III (PL 64, 1129).

²⁴ Ks. II, *Homilia* 26 (PL 76, 1197).

pomocy jednej prawdy dyskutujemy z tymi, którzy przeczą innej. Jeśli jednak przeciwnik nie wierzy w nic z tego, co objawione jest przez Boga, nie ma już drogi uzasadniania przez dowodzenie, lecz, jeśli wysunął zarzuty przeciw wierze, to należy je odeprzeć. Ponieważ wiara opiera się na nieomyślnej prawdzie, a nie można dowieść czegoś przeciwnego prawdzie, oczywiste jest, że uzasadnienia, które wyta-
cza się przeciw wierze, nie są dowodami, ale kruchymi argumentami.

NA PIERWSZE odpowiadam, że chociaż dowodzenia rozumu ludzkiego nie są pomocne w uzasadnianiu tego, co należy do wiary, to jednak święta nauka wyprowadza z prawd wiary inne twierdzenia, co już zostało powiedziane wyżej²⁵.

NA DRUGIE odpowiadam, że dowodzenie w oparciu o autorytet jest w najwyższym stopniu właściwe dla świętej nauki, ponieważ jej zasady są dane przez objawienie. I tak powinniśmy wierzyć powadze tych, przez których dokonano się objawienie. Nie pomniejsza to jednak godności świętej nauki, bo chociaż powoływanie się na autorytet rozumu ludzkiego jest najmniej pewne, to powoływanie się na autorytet objawienia boskiego jest najskuteczniejsze.

Święta nauka jednak posługuje się także rozumem ludzkim, ale nie dla uzasadnienia wiary, ponieważ mogłoby to znieść zasługę wiary, lecz dla ujawnienia pewnych innych treści, które przekazuje święta nauka. Ponieważ bowiem łaska nie burzy natury, tylko ją doskonali, więc rozum przyrodzony powinien służyć wierze, tak jak przyrodzona skłonność woli jest posłuszna miłości. Stąd też powiada Apostoł w II Liście do Koryntian (10, 5): „Bierzemy cały rozum w niewolę, by stał się posłuszny Chrystusowi”; dlatego święta nauka posługuje się autorytetem filozofów tam, gdzie zdołali poznać prawdę rozumem przyrodzonym; jak i Paweł w „Dziejach Apostolskich” (17, 28) przytacza słowa Arata: „jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: jesteśmy z rodu Boga”.

Jednakże święta nauka posługuje się tego rodzaju autorytetami tak, jakby to były świadectwa zewnętrzne i tylko prawdopodobne. W sposób właściwy posługuje się powagą pism kanonicznych i z nich

²⁵ W korpusie.

dowodzi z konieczności. Natomiast autorytetami innych doktorów Kościoła posługuje się biorąc je jakby za własne, ale w sposób prawdopodobny. Nasza wiara opiera się bowiem na objawieniu danym Apostołom i prorokom, którzy napisali księgi kanoniczne, a nie na takim objawieniu, jakie zostało – jeżeli zostało – dane innym doktorom. Powiada więc Augustyn w „Liście do Hieronima”: „Nauczyłem się oddawać cześć tylko tym księgom, które nazywa się kanonicznymi, wierząc niezachwianie, że żaden z ich autorów nie pobłądził pisząc ani trochę. Innych zaś czytam tak, nie zważając na to, jaką by mieli świętość czy uczoność, że nie uważam czegoś za prawdę tylko dlatego, że oni tak myśleli lub napisali”²⁶.

Artykuł 9

Czy Pismo święte powinno używać przenośni

WYDAJE SIĘ, że Pismo święte nie powinno używać przenośni.

1. To, co jest właściwe najniższej nauce, nie jest rzeczą tej, której przyznaliśmy miejsce najwyższe, jak już powiedziano powyżej²⁷. Posługiwanie się rozmaitymi podobieństwami i przedstawieniami jest właściwe sztuce poetyckiej, która jest najniższą ze wszystkich nauk. Zatem posługiwanie się tego rodzaju podobieństwami nie przystoi świętej nauce.

2. Wydaje się, że święta nauka została zamierzona, by ujawniać prawdę, stąd zgodnie ze słowami księgi Eklezjastyka (24, 21) obiecano nagrodę tym, którzy podejmą trud jej ujawniania: „Ci, którzy wyjaśniają mnie, posiadają życie wieczne”. Lecz przez tego rodzaju podobieństwa prawda jest zaciemniana. Nie przystoi więc świętej nauce przekazywanie rzeczy boskich poprzez podobieństwa rzeczy cielesnych.

3. Im jakieś stworzenia są wznioślejsze, tym bardziej zbliżają się do podobieństwa bożego. Gdyby więc niektóre ze stworzeń miały być wyniesione do Boga, to trzeba, by takie wyniesienie spotkało w pier-

²⁶ List LXXXII, rozdz. 1 (PL 33, 277).

²⁷ W artykule 5.

wszym rzędzie te wznioślejsze, a nie te poślednie, które jednak często trafiają się w Piśmie.

DO PRZECIWNEGO JEDNAK WNIOSKU prowadzi nas to, co czytamy u Ozeasa (12, 11): „Pomnożyłem im widzenie i przez proroków mówiłem podobieństwami”. Przekazywanie czegoś przez podobieństwa jest właśnie używaniem przenośni. Używanie przenośni przystoi więc świętej nauce.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że jest stosowne, by w Piśmie świętym rzeczy boskie i duchowe były przekazywane poprzez podobieństwa rzeczy cielesnych. Bóg bowiem wszystkiemu udziela tego, co jest zgodne z naturą każdej rzeczy. Zgodne zaś z naturą człowieka jest to, że przechodzi on od tego, co poznawalne zmysłowo, do tego, co poznawalne umysłowo, ponieważ wszelkie nasze poznanie bierze początek ze zmysłów. Stosowne jest zatem, by w Piśmie świętym treści duchowe były przekazywane pod postacią cielesnych przenośni. I tak też powiada Dionizy w I rozdziale dzieła *O hierarchii niebieskiej*: „Niemożliwe jest, żeby dochodził do nas blask promienia bożego, inaczej niż przez wielość świętych zasłon”²⁸.

Przystoi też Pismu świętemu, które jest zwrócone do wszystkich zgodnie z tym, co czytamy w „Liście do Rzymian” (1, 14): „Dłużny jestem mądrym i głupim”, żeby treści duchowe były przedstawiane poprzez podobieństwa rzeczy cielesnych tak, by uchwycili je również prostaczekowie niezdolni do zrozumienia rzeczy poznawalnych umysłowo.

NA PIERWSZE odpowiadam, że sztuka poetycka używa przenośni ze względu na przedstawianie. Przedstawianie bowiem jest z natury miłe człowiekowi. Natomiast święta nauka używa przenośni z potrzeby i dla pożytku, jak zostało powiedziane²⁹.

NA DRUGIE odpowiadam, że promień bożego objawienia nie jest niszczoney przez wyobrażenia zmysłowe, którymi jest przesłaniany, jak powiada Dionizy w dziele *O hierarchii niebieskiej*³⁰, lecz pozostaje w swojej prawdzie. Nie pozwala on zatem, by umysły, którym dane

²⁸ I, 2, (PG 3, 121).

²⁹ W korpusie.

³⁰ Por. rozdz. I, 2 (PG 3, 121).

jest objawienie poprzestawały na podobieństwach, lecz wznosi je do poznania rzeczy umysłowo poznawalnych. I przez tych ludzi, którym objawienie zostało dane, także inni otrzymali poznanie. Przeto treści, w jednym miejscu pisma przekazywane przerośnie, w innych miejscach są wyłożone wyraźniej. To samo zaciemnianie wyobrażeniami jest [również] korzystne jako ćwiczenie dla uczących się i jako broń przeciw szyderstwu niewiernych, o których Ewangelia Mateusza (7, 6) mówi: „Nie dawajcie świętości psom”.

NA TRZECIE ODPOWIADAM, że jest właściwsze, jak uczy Dionizy w dziele *O hierarchii niebieskiej*³¹, by treści boże w Piśmie, były przekazywane poprzez wyobrażenia ciał raczej pośledniejszych niż szlachetnych. A to z trzech powodów. Po pierwsze dlatego, że ludzki umysł dzięki temu łatwiej uwalnia się od błędu. Oczywiście bowiem wydaje się, że [wyobrażeń] pośledniejszych ciał, zgodnie z ich właściwością, nie orzeka się o rzeczach boskich. Gdyby opisano je przy użyciu wyobrażeń ciał szlachetniejszych, mogłoby to budzić wątpliwości, największe u tych, którzy nie byli zdolni do pomyślenia czegoś szlachetniejszego od ciał. Po drugie dlatego, że ten sposób [przekazywania] bardziej odpowiada poznaniu, jakie mamy o Bogu w tym życiu. Jaśniejsze jest bowiem dla nas to, czym [On] nie jest, niż to, czym jest. I dlatego też rzeczy, które są bardziej oddalone od Boga, pozwalają nam prawdziwiej rozpoznać, że Bóg jest ponad wszystko, co o Nim mówimy i myślimy. Po trzecie dlatego, że w ten sposób rzeczy boskie są bezpieczniej ukryte przed tymi, którzy nie są ich godni.

Artykuł 10

Czy w Piśmie świętym pod jedną literą ukrywa się wiele sensów

WYDAJE SIĘ, że w Piśmie świętym pod jedną literą nie ukrywa się wiele sensów takich jak: historyczny, czyli dosłowny, alegoryczny, tropologiczny, czyli moralny i anagogiczny.

³¹ Por. rozdz. II, 2 (PG 3, 136).

1. Wielorakość sensów w jednym piśmie powoduje zamęt i zbląkanie i burzy pewność dowodzenia. Przeto dowodzenie oparte na zdaniach o wielu sensach nie postępuje naprzód, lecz przez to powstają jakieś błędy. Pismo święte zaś winno być skuteczne w wykazywaniu prawdy w sposób bezbłędny. Zatem nie uchodzi, by pod jedną literą było przekazywanych wiele sensów.

2. Augustyn powiada w I księdze dzieła *O pożytkach wiary*, że Pismo, które nazywane jest Starym Testamentem, „wykłada się czworako: według historii, etiologii, analogii i alegorii”³². Te zaś wydają się być całkowicie różne od tamtych czterech. Nie wydaje się więc stosowne, by ta sama litera Pisma św. była objaśniana według czterech wyżej wymienionych sensów.

3. Oprócz sensów wyżej wzmiankowanych napotyka się sens paraboliczny, który nie zawiera się w tych czterech sensach.

DO PRZECIWNEGO JEDNAK WNIOSKU prowadzi nas to, co powiada Grzegorz w XX księdze *Moraliiów*: „Pismo święte przewyższa wszystkie nauki sposobem wypowiedzi, ponieważ w tym samym miejscu, gdy opowiada wydarzenia, objawia tajemnicę”³³.

ODPOWIADAM TWIERDZĄC, że autorem Pisma świętego jest Bóg, a w Jego mocy jest nie tylko przystosowanie słów do tego, co mają wyrazić (uczynić to może także człowiek), ale nawet samych rzeczy. I dlatego, chociaż słowa mają znaczenie we wszystkich naukach, to jest cechą szczególną świętej nauki, że same rzeczy, które oznaczane są przez słowa, także coś znaczą. Zatem to pierwsze oznaczanie rzeczy należy do pierwszego sensu, to jest sensu historycznego, czyli dosłownego. Natomiast oznaczanie, w którym rzeczy oznaczane przez słowa znowu oznaczają inne rzeczy, nazywamy sensem duchowym, który opiera się na dosłownym i zakłada go.

Sens duchowy dzieli się na trzy. Powiada bowiem Apostoł w „Liście do Hebrajczyków” (7, 19): „Prawo Stare jest zapowiedzią Nowego”; a Nowe Prawo, jak powiada Dionizy w dziele *O hierarchii kościelnej*³⁴, jest zapowiedzią przyszłej chwały; także to, co zostało

³² Rozdz. 3 (PL 42, 68).

³³ Rozdz. 1 (PL 76, 135).

dokonane przez Głowę, jest w Nowym Prawie znakiem tego, co powinniśmy czynić. Zatem o tyle, o ile rzeczy, które są starym prawem oznaczają te, które są nowym, sens jest alegoryczny. Natomiast o ile oznaczają rzeczy, które dokonały się w Chrystusie, albo te, które oznaczają Chrystusa, i są znakami tego, co winniśmy czynić, sens jest moralny. A jak oznaczają to, co jest w chwale wiecznej, sens jest anagogiczny.

Ponieważ sens dosłowny jest zamierzony przez autora, a autorem Pisma świętego jest Bóg, który ujmuje swoim intelektem wszystko naraz, to nie ma nic nieodpowiedniego w tym, by, jak powiada Augustyn w XII księdze *Wyznań*: „w jednej literze w zgodzie z sensem dosłownym było wiele znaczeń”³⁵.

NA PIERWSZE odpowiadam, że różnorodność sensów nie powoduje wieloznaczności albo różnorodności innego rodzaju, ponieważ jak już powiedziano, różnorodność sensów nie bierze się stąd, że jedno słowo oznacza wiele, lecz stąd, że rzeczy oznaczane przez słowa mogą być znakami innych rzeczy. Wobec tego nie ma żadnego zamętu w Piśmie św., gdyż wszystkie sensy opierają się na jednym, dosłownym; tylko z niego można wyprowadzać dowodzenie, a nie z tych treści, które są wyrażone alegorycznie, o czym czytamy u św. Augustyna w „Liście przeciw Wincentemu Donatyście”³⁶. Jednak Pismo święte w ten sposób nic nie traci, ponieważ sens duchowy nie zawiera niczego koniecznego do wiary, czego Pismo nie przekazywałoby gdzie indziej jawnie w sensie dosłownym.

NA DRUGIE odpowiadam, że te trzy: historia, etiologia, analogia przynależą do jednego dosłownego sensu. Albowiem historia, jak objaśnia to sam Augustyn³⁷, jest wtedy, gdy coś jest podane wprost. Etiologia zaś jest wtedy, gdy oznacza się przyczynę tego, o czym mowa, na przykład gdy Pan wyjaśnił, że Mojżesz dał Żydom swobodę oddalania żon z powodu zatwardziałości serc Żydów, jak czytamy

³⁴ Por. rozdz. 5, 2 (PG 3, 501).

³⁵ Rozdz. 31 (PL 32, 844).

³⁶ List XCIII, 8 (PL 33, 334).

³⁷ Por. *De utilitate credendi*, rozdz. 3 (PL 42, 68).

w Ewangelii Mateusza (19, 8). Analogia natomiast jest wtedy, gdy okazanie prawdziwości jednego fragmentu Pisma nie przeciwstawia się prawdziwości innego. Jedynie alegoria spośród tych czterech obejmuje trzy sensy duchowe. I tak Hugon ze św. Wiktora rozumiał przez sens alegoryczny także sens anagogeniczny, wymieniając w III księdze swoich *Sentencji* tylko trzy sensy: historyczny, alegoryczny i tropologiczny³⁸.

NA TRZECIE odpowiadam, że sens paraboliczny zawarty jest w dosłownym, albowiem przez słowa oznacza się coś właściwie, a coś figuratywnie. Sens dosłowny nie jest więc figurą, lecz tym, co jest przedstawione pod postacią figury. Bowiem gdy Pismo święte nazywa coś ramieniem bożym, to sensem dosłownym tego nie jest to, że w Bogu jest tego rodzaju część cielesna, lecz to, co jest oznaczane przez taką część, mianowicie moc działania. Z tego widać, że w sensie dosłownym Pisma świętego nigdy nie może się kryć nic fałszywego.

*Przełożyli: S. Swieżawski, G. Kurylewicz,
Z. Nerczuk, M. Olszewski.*

³⁸ Por. *De sacramentis*, I, 4 (PL 176, 184) a także *De scripturis et scriptoribus sacris* (PL 175, 11).